

Przed otwarciem V sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że otwarcie sesji Rady Związku odbędzie się w dniu 5 sierpnia o godzinie 14 w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR na Kremlu.

Otwarcie sesji Rady Narodowości odbędzie się w dniu 5 sierpnia o godzinie 16 w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR na Kremlu.

Szybkie postępy w budowie hydrowęzła kujbyszewskiego

MOSKWA. — W sierpniu mija 3 lata od ogłoszenia uchwały rządu radzieckiego w sprawie budowy hydrowęzła kujbyszewskiego. Dziś wiadać już wyraźnie kontury gigantycznych budowli, wznoszonych po obu brzegach.

Kujbyszewska elektrownia wodna zostanie uruchomiona jeszcze w ciągu bieżącej pięcioletki, zgodnie z dyrektywami XIX Zjazdu KPZR. Moc elektrowni wyniesie 2.100.000 kilowatów.

Głodujący bezrobotni zachodniego Berlina

przejrzeli brudną grę awanturników amerykańskich

Demonstracje w zachodnich sektorach miasta

BERLIN. — Prowokacyjna akcja awanturników faszystowskich w związku z tzw. „pomocą żywnościową” została zdemaskowana przez ludność NRD i obróciła się przeciwko jej organizatorom i inspiratorom. Oto bowiem we wtorek, dnia 4 bm., doszło w godzinach przedpołudniowych do licznych, burzliwych demonstracji bezrobotnych w Berlinie zachodnim.

Masowe demonstracje stały pod znakiem protestu przeciwko dywersyjnemu chwytowi z tzw. „pomocą” dla ludności NRD, której pomoc taka nie jest potrzebna, oraz pod zna-

Ze świata

TIRANA. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej otrzymało w ostatnich dniach notę jugosłowiańskiego sekretariatu stanu spraw zagranicznych, proponującą utworzenie mieszanej komisji albańsko-jugosłowiańskiej w związku z incydentem, jakie zdarzyło się i zdarzają na granicy albańsko-jugosłowiańskiej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej, realizując pokojową politykę rządu albańskiego, wyraża zgodę na powołanie takiej komisji i ze swej strony proponuje, aby mieszana komisja albańsko-jugosłowiańska zebrała się dnia 17 sierpnia 1953 r. w mieście Pogradec w Albańskiej Republice Ludowej.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi: Rząd radziecki i rząd Albańskiej Republiki Ludowej postanowiły podnieść do rangi ambasady poselstwo ZSRR w Tiranie i poselstwo Albańskiej Republiki Ludowej w Moskwie.

Ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Albańskiej Republice Ludowej mianowany został przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Kliment Danilowicz Lewyckin.

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 3 sierpnia podpisano w Panmunjomie porozumienie w sprawie działalności mieszanych grup Czerwonego Krzyża w Korei.

W myśl porozumienia, mieszane grupy przedstawicieli towarzystw Czerwonego Krzyża będą odwiedzały oboje jeńców i dzieci, rozdzielali dary i leki, będą kontrolowały warunki życia jeńców i otaczali jeńców opieką.

WASZYNGTON. — Podano oficjalnie do wiadomości, że senator William Knowland został wybrany przewodniczącym frakcji republikańskiej w senacie USA na miejsce zmarłego kilka dni temu Roberta Tafta.

PARYZ. — Lud francuski gorąco manifestuje swą radość z powodu zwolnienia od presji opinii publicznej bohaterstwa obrońcy pokoju, Henri Martina.

Do redakcji „Humanite” napływają tysiące listów i depesz od wybitnych działaczy społecznych i politycznych, od znanych i nieznanych, rad miejskich i poszczególnych osób z serdecznymi powitaniami i gratulacjami.

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uliczona ryczałtem

EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 185 (2362) || ŚRODA, 5 SIERPNIA 1953 ROKU || ROK VIII

Czyn młodzieży łódzkiej na cześć Festiwalu 33 tysiące osób podjęło zobowiązania i zaciągnęło warty

WARSZAWA. — MŁODZIEŻ POLSKA UCZCIŁA IV ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARIESZCIE WZMOŻENIEM WYSIŁKÓW W PRACY I POWIĘZIENIEM WIELU ZOBOWIĄZAŃ. W CHWILI ROZPOCZĘCIA FESTIWALU, BĘDĄCEGO WIELKĄ MANIFESTACJĄ PRZEDSTAWICIELI MŁODEGO POKOLENIA CAŁEGO ŚWIATA, W WIELU ZAKŁADACH NASZEGO KRAJU MŁODZIEŻ STANEŁA NA „WARTACH FESTIWALOWYCH”. JEDNI Z PIERWSZYCH „FESTIWALOWĄ WARTĘ” ZACIĄGNĘLI MŁODZI ROBOTNICZY NOWEJ HUTY.

W Łodzi zobowiązania dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie realizuje ponad 33 tys. młodych robotników, uczniów i studentów. Z każdym dniem do zarządów ZMP napływa coraz więcej meldunków o pomyślnym i przedterminowym wykonywaniu tych zobowiązań.

W ZPB IM. SZYMAŃSKIEGO, w których do czynu festiwalowego przystąpiło 150 młodych robotników i robotnic, najlepsze wyniki w realizacji zobowiązań osiągnęły tkaczki — Teresa Cieślak i Danuta Anielak. Podniosły one wykonanie norm produkcyjnych o 7 proc.

W ZPB IM. ST. OKRZEI, gdzie w czynie festiwalowym uczestniczy ponad 200 młodych włókniarzy, wysuwa się na czoło przodownica pracy Mieczysława Głowińska, która przeszła z obsługi 6 na 8 krosien i podjęła ponadto długookresowe zobowiązanie produkowania 6 tys. wątków dziennie ponad plan.

Nawet boński „sąd konstytucyjny” wysuwa zarzuty wobec ordynacji wyborczej

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że sąd konstytucyjny w Karlsruhe (Niemcy zachodnie) wydał orzeczenie, w którym stwierdza, że niektóre punkty bońskiej ordynacji wyborczej są sprzeczne z konstytucją.

Orzeczenie sądu konstytucyjnego zostało wydane po rozpatrzeniu skarg, które przeciwko nowej ordynacji wyborczej złożyły: Komunistyczna Partia Niemiec, ogólnoniemiecka partia ludowa i wolna unia socjalna dolnej Saksonii.

Z całego KRAJU

W dniu 1 sierpnia oczekiwany był przyjazd do kraju na wczasy letnie 120 dzieci polskich z Westfalii.

Jak się okazało, wyjazd dzieci z Westfalii nie nastąpił, ponieważ brytyjskie władze okupacyjne dotychczas nie wydały dokumentów, koniecznych do wyjazdu z Niemiec zachodnich.

Polski Czerwony Krzyż w Warszawie zwrócił się telegraficznie do brytyjskich władz okupacyjnych z prośbą o przyspieszenie załatwienia formalności wyjazdowych.

7 bm. o godzinie 9 rano na wszystkich wyż-

szych uczelniach w kraju, z wyjątkiem wyższych szkół artystycznych i wiec zchorowych szkół inżynierskich, rozpoczynają się egzaminy wstępne dla kandydatów na I rok studiów w roku akademickim 1953-54.

W bież. roku do egzaminów wstępnych w szkołach wyższych całego kraju przystąpi ok. 40 tys. młodzieży.

Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy oraz realizacji zobowiązań dla uczczenia 1 Maja i 22 Lipca, plan elektryfikacji wsi za I półrocze br. został przez państwowe przed-

siębiorstwa elektryfikacji rolnictwa wykonany w 107 proc.

W dniu 3 bm. zmarł w Stalinochorze zasłużony i powszechnie ceniony scenograf Państwowego Teatru Śląskiego w Stalinochorze, Wiesław Makojnik.

W ciągu swojej 30-letniej działalności na polu scenografii, Wiesław Makojnik przygotował oprawy dekoracyjne i kostiumowe do około 700 sztuk.

W Warszawie odbyła się uroczystość nominacji do stopni oficerskich 43 komendantów powiatowych straży pożarnej, którzy przeszli specjalny kurs uzupełniający, zorganizowany przez Główną Komendę Straży Pożarnej i złożyli pomyślnie egzaminy.

Bogaty program Festiwalu

BUKARIESZT. — Program IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń jest z każdym dniem bogatszy. Odbywają się dziesiątki spotkań młodzieży.

Zespoły artystyczne: chóralskie, tańeczne, orkiestrowe oraz soliści występują w teatrach i na estradach stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej. Wyświetla się wiele filmów. Organizowane są liczne wycieczki. Całe miasto żyje młodzieżą, śpiewem, rozgwarem wielojęzycznych rozmów.

Sprawozdanie z otwarcia igrzysk sportowych w Bukareszcie

podajemy na str. 6

Z Kraju Rad



FABRYKA TRAKTORÓW W STALINGRADZIE. Na zdjęciu: załadunek traktorów typu „DT-54” w Stalingradzkiej Fabryce Traktorów. Fot. — CAF



PIĘKNO RADZIECKICH MIAST. Na zdjęciu: Leningrad. Gmach Akademii Sztuk Pięknych. Fot. — CAF

Polska - kraj pokoju

James Figgins o swych wrażeniach z pobytu w naszym kraju

WARSZAWA. — 4 bm. przebywający w naszym kraju na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych, działacz brytyjskiego ruchu obrońców pokoju, b. sekretarz związku zaw. kolejarzy Wielkiej Brytanii, Szkocji i Irlandii — James B. Figgins podzielił się z przedstawicielami prasy stołecznej swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Brytyjski działacz związkowy, który zwiedził Kraków, Nową Hutę, Wrocław, Poznań oraz Warszawę, z naciskiem podkreślił wielki rozmach naszego pokojowego budownictwa przemysłowego i powszechny entuzjazm pracy, z jakim spotykał się na każdym kroku. W czasie swojej podróży J. Figgins przeprowadził szereg rozmów z wieloma robotnikami, chłopami i inteligentami, którzy wyczerpująco opowiadali mu o swej pracy i życiu.

Możę stwierdzić — mówi przedstawiciel brytyjskich związków — że zarówno warunki pracy, jak i opie-

ka nad robotnikami są w Polsce bardzo dobre. Nie ma porównania z sytuacją szerokiej rzeszy robotniczych w Wielkiej Brytanii, gdzie masy pracujące nie znają zupełnie instytucji wczasów pracowniczych.

Duże wrażenie — ciągnął Figgins — wywarła na mnie defilada młodzieży i sportowców, która odbyła się w Warszawie z okazji Święta Narodowego. Podziwiałem wspaniałą postawę i tętniącą fizyczną młodzieżą polską i zrozumiałem, jak wielką troską otacza państwo ludowe swych młodych obywateli. W czasie spotkań z ludnością przerosłem mnie wielokrotnie o przekazanie serdecznych pozdrowień robotnikom brytyjskim.

Na każdym kroku widziałem w Polsce wyteżoną wolę walki o pokój, którą naród nasz manifestuje nie tylko słowem, ale i codzienną swą pracą.

Odpowiadając na pytania zadawane przez dziennikarzy, brytyjski działacz związkowy stwierdził, m. in., że nawiązanie szerszej wymiany handlowej między Polską a Wielką Brytanią przyczyniłoby się znacznie do poprawy bytu narodu brytyjskiego i zacieśnienia więzów przyjaźni między obu narodami. „W chwili obecnej — stwierdził J. Figgins — wymianę tę utrudnia ogromnie stanowisko Stanów Zjednoczonych”.



Zakłady wydobywania torfu wyposażone są w najnowocześniejsze maszyny. Na licznych terenach eksploatacji torfu wszystkie prace są zmechanizowane. Na zdjęciu: pogłębianie rowu osuszającego przy pomocy specjalnej maszyny na terenie zakładów wydobywania torfu w Tootsi (Estońska SRR). Fot. — CAF

Szybka zwózka chroni zboże przed stratami

WARSZAWA. — Żniwa zbliżają się ku końcowi. W miarę dośpochania zbóż w sżtygach, rolnicy przystępują do zwózki i do omłotów.

Chłopi pragnąc zabezpieczyć zboże od najmniejszych nawet strat, do konują zwózki często nocą, a także w niedzielę.

Są jednak w licznych województwach całe gminy, a nawet pow., w których zwózka zbóż przebiega opieszale. Zboże dobrze już przeschnięte stoi tam nadal w sżtygach, co może spowodować osypywanie się ziarna lub w razie deszczu jego porastanie.

Ministerstwo Rolnictwa w specjalnym apelu wezwało wszystkich rolników, którzy nie wykonali jeszcze zwózki, aby wykorzystali do tej ważnej czynności każdą wolną chwilę i jak najprędzej zwieźli zboże, zabezpieczając je w ten sposób przed stratami.

Referendum w Iranie

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu:

W dniu 3 sierpnia w Teheranie i okolicach odbyło się referendum w sprawie rozwiązania obecnego medżliu (parlamentu irańskiego).

Według dotychczasowych danych w Teheranie i okręgu stołecznym za rozwiązaniem medżliu głosowało 142 341 osób, przeciwko zaś rozwiązańiu 68 osób.

Za kilka dni referendum ma się odbyć w pozostałych okręgach Iranu.

Imperialiści zgrają się między sobą

Walki o rynki w Południowo-Wschodniej Azji

Od pewnego czasu kraje Południowo - Wschodniej Azji stały się ulubionym celem „przejazdek” działaczy państwowych i magnatów finansowo - przemysłowych USA. Niedawno po krajach tych odbył tournée sekretarz stanu USA, Dulles. Trochę wcześniej odwiedził je Dawid Rockefeller — przedstawiciel jednego z najpotężniejszych monopolów amerykańskich. W ciągu miesiąca zdążył on odwiedzić Japonię, Filipiny, Indonezję, Malaję, Burmę i Indie. Przyczyną tego niezwykle zainteresowania jest fakt, że kraje Południowo - Wschodniej Azji posiadają niezmiernie bogate zasoby surowcowe.

Przed drugą wojną światową położone w tym rejonie państwa, z wyjątkiem Indochin i Filipin, były bądź to koloniami Wielkiej Brytanii, bądź też pozostawały w całkowitej zależności ekonomicznej od monopolów angielskich. Druga wojna światowa podważyła w znacznym stopniu potęgę angielskiego kapitału finansowego, co pociągnęło za sobą osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii w Południowo - Wschodniej Azji. Sytuację tę wykorzystali monopolisci Wall-Street, podejmując ostry atak przeciwko swym angielskim konkurentom.

Realizując politykę ekspansji w posiadłościach brytyjskich, monopolisci amerykańscy szeroko wykorzystują w tym celu osławiony „czwarty punkt” programu Trumana, przewidujący „pomoc” dla państw słabo rozwiniętych gospodarczo. Rozporządzając obłudnie na prawo i lewo o „pomoc” dla państw zafascynowanych, Stany Zjednoczone zagarniają w rzeczywistości w swe ręce zasoby surowcowe krajów objętych „pomocą” amerykańską.

Skutki penetracji USA do krajów Południowo - Wschodniej Azji dały się przede wszystkim zaobserwować w dziedzinie handlu zagranicznego. Podczas gdy w okresie przedwojennym w eksporcie i imporcie tych krajów dominującą pozycję zajmowała Anglia, obecnie najwięcej eksporterami i importerami są monopole amerykańskie. Imperialiści amerykańscy rozwinieli m.in. szeroką ofensywę na rynku hinduskim i zdołali zająć pierwsze miejsce w handlu zagranicznym tego kraju.

Otwarty atak monopolów amerykańskich na pozycję Anglii spowodował gwałtowne zaostrezenie się anglo - amerykańskiej walki o opanowanie ekonomiczne, a tym samym militarne i polityczne krajów Południowo - Wschodniej Azji. Jako przeciwwagę — realizowanej pod flagą „pomocy” — amerykańskiej agresji ekonomicznej, monopolisci angielscy wysunęli swój projekt „rozwoju ekonomicznego krajów Południowo - Wschodniej Azji”. Projekt ten został opracowany na konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów Imperium Brytyjskiego, która odbyła się

w Colombo w styczniu 1950 roku. Jednakże tzw. „plan Colombo” — podobnie jak „czwarty punkt” programu Trumana — w rzeczywistości nie ma bynajmniej na celu rozwijania ekonomiki krajów gospodarczo zacofanych. Plan ten zmierza jedynie do obrony interesów monopolu angielskiego przed ekspansją amerykańską.

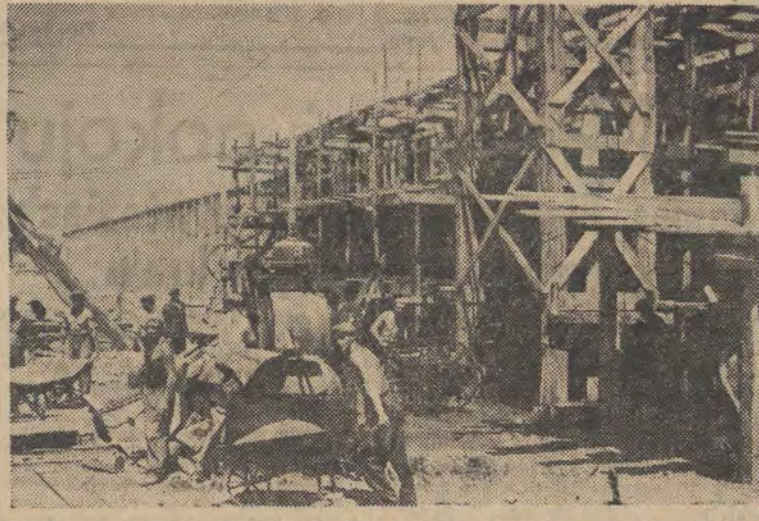
W toczącej się między krajami kapitalistycznymi walce o rynki zbytu i źródła surowcowe w Południowo - Wschodniej Azji biorą aktywny udział monopole japońskie i zachodnio - niemieckie. Działając częstokroć w myśl bezpośrednich dyrektyw monopolu amerykańskiego, są one wykorzystywane jako swego rodzaju taran, mający posłużyć do wyparcia angielskich konkurentów USA z rynków Południowo - Wschodniej Azji.

Atrakcyjne wycieczki górskie urządza PTTK 15 i 16 bm.

Sekcja Turystyki Górskiej PTTK organizuje w dniach 15 i 16 sierpnia 1953 r. szereg wycieczek górskich, a mianowicie: na Babia Góra, na Baranę Górę i do źródeł Wisły, na Lipowską, na Turbacz i Luboń oraz na Snieżkę.

Uczestnicy wycieczek mają zapewniony nocleg w schroniskach PTTK oraz 33 proc. zniżki kolejowej na przejazd. Miejsca w pociągach zarezerwowane.

Zapisy przyjmuje codziennie ośrodek PTTK Łódź, Piotrkowska 70. Informacje szczegółowe w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19. Ilość miejsc ograniczona, zamknięcie list uczestników nastąpi 10 bm.



Prace przy budowie cementowni „Warszawa” postępują szybko naprzód. Stacja przemysłowa cementowni „Warszawa”, która zostanie uruchomiona pod koniec przyszłego roku, zaspokoi potrzeby budownicwa Warszawy w 80 proc. Pod koniec br. mają zostać oddane do użytku: transformatornia, warsztaty na pracownię, magazyn techniczny oraz oddział młynowy. Suszarnia zaś zostanie ukończona w stanie surowym. Na zdjęciu: przodująca brygada betoniarstwa Hieronima Kłiszewicza pracuje przy betonowaniu ściany oporowej. CAF — fot. Szyperko

Pokazy filmowe, tańce, koncerty, gry sportowe...

Park - cudzo

Mieszkańcy Moskwy wyśmienicie odpoczywają tu po pracy

Centralny Park Kultury i Wypoczynku im. Maksyma Gorkiego jest jednym z najpiękniejszych parków Moskwy. Zajmuje on obecnie obszar 108 hektarów, ale ogólny plan rozbudowy Moskwy przewiduje, że powierzchnia parku powiększy się przeszło dwukrotnie i obejmie 232 ha. W północnej swej części park połączy się wówczas z pasem zieleni, która otacza nowy gmach uniwersytetu na Wzgórzach Leninowskich.

Przechadzając się po cienistych alejach parku, zachwycamy się różnorodnością jego flory. Obok drzew ze strefy środkowo-rosyjskiej przyciągają wzrok jakby pokryte szronem błękitne jodły, azurowe listowie białych akacji, całe gaje mandżurskiego orzecha, amurskich drzew aksamitnych. Doskonale czują się w parku drzewa i krzewy, przesadzone tu z Syberii, Kaukazu, Krymu i Dalekiego Wschodu.

Rokrocznie sadzi się w parku olbrzymie ilości kwiatów — w roku bieżącym zasadzono około dwóch milionów flaków. Kwiatniki i klomby zajmują 36 tys. mtr.². Nic też dziwnego, że mnóstwo osób przychodzi do parku, aby podziwiać jego piękne kwiatniki. Wczesnym latem na ulicach Moskwy pojawiają się zawiadomienia: „W Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego zakwitły peonie”. Peonie kwitną dwa, najwyżej trzy tygodnie i dyrektorka dba o to, aby miłośnicy tych kwiatów nacieszyli się ich widokiem.

Budowa cementowni „Warszawa”

W dzień aleje parku wypełnia wesoły gwar dzieci. Wydzielono dla nich specjalny teren — miasteczko dziecięce. Są tam boiska sportowe, sad młodych przyrodników, działki dla zoologów, stacja meteorologiczna, specjalne pawilony dla młodych fizyków i techników, modelarzy i rysowników. W swym miasteczku dzieci mogą pograć w siatkówkę i koszykówkę, pobawić się z małym liskiem i wilczkiem.

Pod wieczór, koło godziny 7, przychodzi do parku robotnicy, studenci, urzędnicy, wojskowi. Nie kończący się potok ludzki płynie przez aleje, ozdobione rzeźbami i kwiatami, rozlewa się po bulwarach nad rzeką Moskwa.

Publiczność wypełnia szczególnie teatr pod gołym niebem z widownią na 15 tysięcy osób, ogląda pokazy filmowe na świeżym powietrzu, odwiedza kącik przyrodniczy, sale wystawowe, czytelnice, klub szachistów.

Na estradach parku dają koncerty orkiestry symfoniczne, kapele ludowe, zespoły pieśni i tańca. W letnim teatrze występują artyści moskiewskich teatrów dramatycznych i opery, zespoły teatralne z innych miast ZSRR oraz zespoły amatorskie. W czytelnicy, których jest w parku 15, można nie tylko przejrzeć nowe książki, ale wziąć również udział w konferencjach pisarzy z czytelnikami.

W parku można się też zapoznać z osiągnięciami innych krajów. Ludzie radziecy oglądali z wielkim zainteresowaniem wystawy przemysłowe Polski, Czechosłowacji, Finlandii, Węgier, Bułgarii. Ostatnio otwarto w parku wystawę rolnictwa i przemysłu Chińskiej Republiki Ludowej.

Stalo się już tradycją organizowanie w parku zabaw karnawałowych, wieczorów młodzieżowych dla poszczególnych dzielnic Moskwy i przedsiębiorstw oraz poranków szkolnych. Każdy z odwiedzających park może wziąć udział w urządzonych tu konkursach amatorskich. Zwycięzcy konkursów otrzymują od dyrektorki parku nagrody i dyplomy uznania.

W parku znajduje się kilka pawilonów tanecznych oraz szkoła tańca. Codziennie odbywają się też pod kierunkiem nauczycieli lekcje tańca na olbrzymim placu, mogącym pomieścić z łatwością 15 — 20 tysięcy ludzi. Na mniejszym placu odbywa się nauka śpiewu chóralnego.

Wiele młodzieży spędza czas na placach do gry w koszykówkę i siatkówkę, na bieżniach i kortach tenisowych. W parku często organizuje się zawody wszechstronne i spotkania międzynarodowe, w których biorą udział najsympliczniejsi sportowcy oraz najlepsze drużyny sportowe. Mnóstwo widzów przyciągają zawieszane regaty akademickie.

Podczas zawodów wszechstronnych i międzynarodowych granitowe trybuny nad rzeką Moskwa, mogące pomieścić 6 tysięcy widzów, wypełnione są zazwyczaj po brzegi.

Sport wodny cieszy się wielką popularnością również wśród publiczności odwiedzającej park; do późnego wieczora płyną po rzece Moskwa łódki i kajaki, słychać plusk wiosel, wesołe głosy i śpiew...

W. Kuźmienko



GOSPODYNI Z PIOTRKOWA. — Sól kuchenna ma wielkie zastosowanie w naszym codziennym życiu. Świeże, wilgotne jeszcze płamy z owoców lub czerwonego wina zbledną, jeśli posypiemy je solą kuchenną. Zbrudzony dywan posypany solą (zwilżoną) i oczyszczony miotełką — odzyskuje swe pierwotne kolory. Piorąc wełniane rzeczy dosypujemy trochę soli do wody, aby tkanina nie kurczyła się.

Sól ma zastosowanie i w leczeniu. A mianowicie: przy katarze dobrze jest płukać nos letnią, osoloną wodą. Przy cięższych zapaleniach gardła — dobrze jest je płukać 3 razy dziennie dość mocnym roztworem soli.

Zróbcie dobre fotografie i poślijcie je na konkurs

Państw. Wydawnictwo Rolnicze i Leśne wespół ze Zw. Polskich Artystów Fotografików, ogłosiło konkurs fotograficzny „Współczesna wsi polska w fotografii”.

Pożądane jest, aby nadsyłane prace obejmowały takie tematy jak: rozwój spółdzielczości produkcyjnej, PGR-y i POM-y, przeobrażenie techniczne w rolnictwie polskim, rozwój produkcji rolnej; rozwój hodowli zwierząt gospodarskich w rolnictwie; doświadczenia — ruch mierzwiński; życie polityczne i społeczne na wsi; urzędzenia społeczne na wsi — opieka zdrowotna, życie rodziny wiejskiej; przeobrażenia kulturalne wsi polskiej; tematy z zakresu leśnictwa itp.

W konkursie może brać udział każdy fotografujący. Termin nadsyłania prac został ustalony w dwóch etapach: w pierwszym — do dnia 1 października 53 r. oraz w drugim — do dnia 30 maja 1954 r.

Przewidziane są następujące nagrody dla I etapu konkursu: I nagroda w wysokości 2.000 zł, II — 1.800 zł, III — 1.500 zł, IV — 1.200 zł, V — 1.000 zł oraz pięć dalszych nagród po 300 zł. Nagrody dla II etapu konkursu ustalone zostaną w terminie późniejszym.

Nowelka „Expressu”

Fryderyk Wolf

Termometr

Rok 1944. Dalekobieżny pociąg jedzie z Penzy do Moskwy.

W wagonach pełno oficerów i żołnierzy, przeważnie wyłaczonych rannych, którzy udają się z powrotem na front.

Wszyscy drżą z niecierpliwości, ażeby znowu zobaczyć Moskwę po ostatnich, ciężkich dla niej tygodniach. Mała Halinka, ośmioletnia córka majora artylerii, twierdziła już przed Riazaniem, że dostrzegła wieże Kremla i na każdej stacji wyglądała ciekawie przez okno. Teraz mała kaszle gwałtownie, a na jej policzki wystąpiły czerwone wypieki. Z całą pewnością ma gorączkę.

Rodzice zapytują konduktorki, czy nie posiada może termometru.

Owszem, konduktorka ma czajnik do herbaty, młotek, obcęgi, pudło z szachami, tom Czechowa i książkę z opowiadaniem wojennymi, ale niestety, nie posiada termometru. Bo ostatecznie, mówiąc szczerze, mierzenie temperatury nie należy do obowiązków konduktorki.

Chorym dzieckiem zainteresowali się wszyscy w wagonie, a z kolei wieść o tym przebiegła cały pociąg. I oto niespodziewanie zjawia się w przedziale matę Halinki kapitan — lotnik.

— Szukacie termometru? Proszę, oto jest. Bardzo ostrożnie wyciągnął z kieszeni futerał, w którym znajdował się termometr.

Ojciec Halinki spojrział z wdzięcznością na lotnika:

— Czy jesteście może lekarzem?

Lotnik uśmiechnął się.

— Ależ nie! — a potem, spoglądając na matkę Halinki, która wsunęła termometr pod pachę dziecka, dodał:

— Prosiłbym tylko, żebyście obchodzili się ostrożnie z tym instrumentem.

— Halinka na pewno nie uszkodzi go! — uspokoiła lotnika żona majora. — A gdyby nawet zdarzyło się z nim coś złego, możemy wam taki sam, nowy odkupić w każdej aptece w Moskwie!

Kapitan, jak gdyby zdenerwowany, potrząsnął głową.

— Taki sam? O, nie! Na całym świecie jest tylko jeden taki termometr!

— Musicie uzasadnić to wasze twierdzenie! — zauważył artylerzysta.

— Uzasadnić, towarzyszu?... — zastanowił się lotnik. — Dobrze, spróbuję. Chcę powiedzieć przede wszystkim, dlaczego noszę stale przy sobie ten termometr.

Otóż robię to z myślą o mojej matce i o pa miętnych listopadowych dniach na przedpolach Moskwy.

Wiecie dobrze, że wszyscy mężczyźni udali się wtedy na front, dziewczęta zaś i młode kobiety budowały dokoła miasta rowy strzeleckie i przeciwtankowe. Również i stare ko-

biety, które pozostały w mieście, chciały przy czynić się do obrony miasta. Moja matka, z zawodu tkaczka, już w roku 1919 pracowała w tramwajach jako konduktorka. Tak więc i teraz zameldowała się w tramwajach. Pewnego wieczoru, wróciwszy ze służby, musiała położyć się do łóżka. Było piekielnie zimno i to nie wyszło na dobre sześćdziesięcioletniej kobiecie. W dodatku musiała ona jeszcze uszyć plecak dla mojej siostry Nadii, która następnego ranka miała jechać na front, ażeby kopać tam strzeleckie rowy.

Kiedy Nadia ukończyła swoje przygotowania, zauważyła, że leżąca już w łóżku matka wygląda bardzo źle. Właśnie lotnicy hitlerowscy zaczęli rzucać na miasto nową serię bomb, jednakże matka oświadczyła, iż jest taka znużona, że nie zjedzie na dół do schronu.

Nadia, przyjrawszy się uważniej matce, podeszła do komody i wydobyla z niej ten oto właśnie termometr. Ale matka twierdziła uporczywie, że jest całkiem zdrowa i chce tylko spać. Nadia nie ustępowała, a matka czuła dobrze, że ma wysoką gorączkę, przynajmniej 39 stopni. I co tu zrobić, ażeby zataić to przed córką?

Nagle przyszedł jej do głowy wspaniały pomysł. Na stoliku nocnym stała szklanka z letnią herbatą. Matka korzystając z tego, że Nadia pakuje swoje rzeczy do plecaka, szybko zanurzyła w szklance termometr, który przed chwilą córka wsunęła jej pod pachę.

Nadia dziwiła się wprawdzie potem i chciała raz jeszcze sprawdzić temperaturę, ale

matka mruknęła szorstko, żeby nie zawracała jej głowy i odwróciła się na drugi bok. A Nadia jeszcze przed świtem pocałowała lekko śpiącą i pojechała na front.

— A co stało się z waszą matką? — przerwała opowiadającemu żona majora artylerii.

— Leżała przez pięć dni samotnie z wysoką temperaturą. Ale była szczęśliwa, że postawiła na swoim. Bo w tych dniach na przedpolach Moskwy przydała się każda para rąk. Ona zaś nie chciała, ażeby Nadia została przy niej i pielęgnowała ją... A dziesięć dni potem moja dzielna matka znowu jeździła tramwajem jako konduktorka. Po trzech tygodniach Nadia wróciła do domu. Hitlerowcy zostali odrzuceni od Moskwy, a ja uważam, że również i moja matka przyczyniła się trochę do obrony naszej stolicy... Nieprawdaż?

— Na pewno tak — zgodził się major. — My, artylerzyści, wiemy najlepiej o tym, że przy — czwarte wszystkich naszych umocnień polowych, było wtedy dziełem rąk kobiecych... Tylko co do jednego nie zgadzam się z wami!

Kapitan lotnik spojrział na niego ze zdziwieniem, on zaś dokończył powoli:

— Nie zgadzam się z waszym twierdzeniem, że na całym świecie jest tylko jeden taki termometr jak wasz! Śmiejecie się, że w Moskwie mamy parę tysięcy takich właśnie termometrów, których historia jest podobna do historii waszego.

Lotnik zastanowił się przez chwilę, a potem uśmiechnął się, skinął głową:

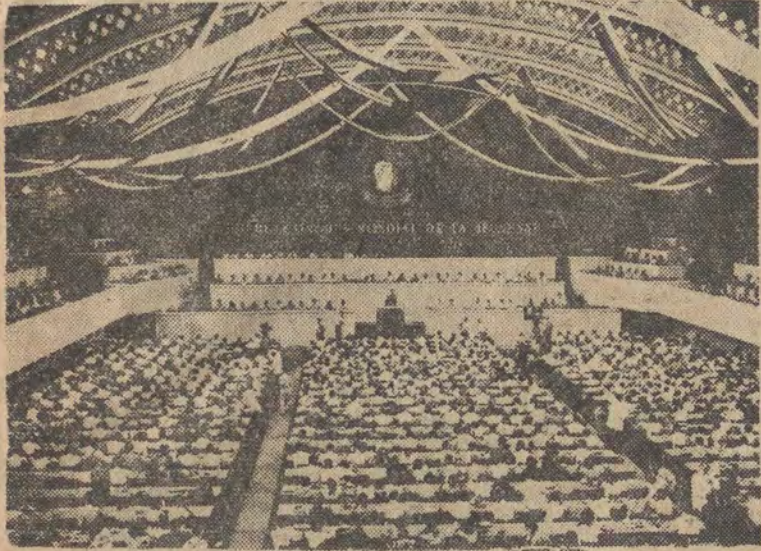
— Macie rację! Cofam swoje twierdzenie!

Dr. A.

Halo, tu Kongres!...

Przed kilku dniami zakończyły się w Bukareszcie obrady III Światowego Kongresu Młodzieży, po których w stolicy Rumunii rozpoczął się IV Festiwal Młodzieży i Studentów.

A oto trzy zdjęcia z okresu trwania Kongresu.



Wydział Ekonomii Politycznej przy Uniwersytecie Warszawskim

W roku akademickim 1953/54 uruchomiony zostaje przy Uniwersytecie Warszawskim Wydział Ekonomii Politycznej. Zadaniem nowopowstałego wydziału jest szkolenie kadr pracowników naukowych dla szkół wyższych i instytutów naukowo-badawczych, wykładowców szkół średnich, pracowników redakcji pism ekonomicznych itd. Absolwenci Wydziału Ekonomii Politycznej po ukończeniu studiów otrzymują tytuł magistra ekonomii.

Wydział obejmuje trzy kierunki specjalizacji — w zakresie ekonomii politycznej, historii gospodarczej oraz historii myśli ekonomicznej.

Absolwenci szkół średnich, którzy zostali skierowani na inne wydziały Uniwersytetu Warszawskiego, a którym najbardziej odpowiadały kierunki studiów ekonomicznych mogą do dnia 7 lipca składać podania do komisji rekrutacyjnej na pierwszy rok studiów Wydziału Ekonomicznego przy Uniwersytecie Warszawskim o przyjęcie na wyżej wymieniony wydział.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na Wydział Ekonomii Politycznej przy Uniw. Warszawskim zobowiązani są do złożenia egzaminu wstępnego: pisemnego z historii powszechnej i ustnego z historii powszechnej i nauki Konstytucji.

Tym razem o dziewiarstwie Gdy kolektyw nie pracuje...

WYSILEK dziesiątków tysięcy robotników w zakładach całego kraju złożył się na to, że w czerwcu tego roku przemysł dziewiarski wykonał swe zadania w 100,9 proc.

— Wyniki byłyby daleko lepsze, gdyby plan został wykonany we wszystkich zakładach — słyszymy w Centralnym Zarządzie Przemysłu Dzewiarskiego. — Niestety, i u nas niektóre

zakłady pracują... kosztem załóg, które uporały się z trudnościami, lepiej zorganizowały sobie pracę i plan wykonują rytmicznie.

Trzeba tu więc wspomnieć o zakładach w Głubczycach, które zadania czerwca wykonały zaledwie w... 52,6 proc., o Brudnickich ZPDz. (80,6), czy wreszcie o łódzkich zakładach im. Wojska Polskiego, które plan omawianego miesiąca zrealizowały w 87,3 proc.

Dla porównania wypada wymienić zakłady Śródmiejsko-Łódzkie, które osiągnęły 105 proc. planu czy zakłady im. E. Plater (103,8).

Wracając do grupy pierwszej zakładów — tych „spod planu” — w ocenie Centralnego Zarządu często przewijało się takie uzasadnienie:

— Trudności z dostawami przędzy, zwłaszcza bawełnianej i z jedwabiu sztucznego. One nie pozwalały utrzymać normatywów zapasów, one to w rezultacie były przyczyną załamania się planów dziennej w pierwszej dekadzie czerwca. — Zresztą — mówił naczelny inżynier Rabinowicz — o istotnych przyczynach trudności przeżywanych przez zakłady dziewiarskie najlepiej będziecie mogli dowiedzieć się na miejscu. Choćby w zakładach im. Wojska Polskiego...

Nie było chętnych

CZERWIEC w zakładach im. Wojska Polskiego, jak wspomnieliśmy, wypadł źle — tylko 87,3 proc., a pierwsze dni lipca zapowiadały jeszcze gorsze wyniki: 32, 46, 55, 60 proc.... Wykonanie planu z dnia na dzień rosło niezmiernie, zaległości w stosunku do planu miesięcznego zwiększały się systematycznie. Sytuacja domagała się powzięcia radykalnych wniosków, zbadała wszystkich dróg, którymi niekałąk dziania i gotowe wyroby.

Sytuacja domagała się, ale kto miał wyciągnąć wnioski? Nie było chętnych — dyrektor naczelny nie miał widać pełnego obrazu, naczelny inżynier był na urlopie, odpoczywał na czasach sekretarza organizacji partyjnej, rada zakładowa uważała się za... mało powołaną do tak ważkich decyzji. Dlatego też narada w sprawie sytuacji w fabryce zwołana została przez sekretarza organizacji partyjnej, Tolaka, dopiero w dniu 24 lipca, bo właśnie wrócił z urlopu.

Bardzo dobrze uczynił na naradzie dyrektor adm.-finansowy Kaźmierczak, że majstrom i kierownikom przedstawił sytuację tak, jak ona się przedstawiała, że wskazał na fatalne skutki zużycia się wszystkich normatywów, co uniemożliwiło rytmiczne wykonanie planu w pierwszej dekadzie lipca, słusznie samokrytycznie stwierdził, że w lipcu za klady nie zdołają na czas przestać się na nowy asortyment...

Bardzo dobrze, ale to wszystko — nieco za późno. Bo na tydzień przed końcem miesiąca niesposób zlikwidować braki całych trzech tygodni! Nawet, gdyby na głowie stanać. Stąd też naradę zwołaną w dniu 24 lipca należy traktować jako naradę z gruntu... teoretyczną, nie pozwalającą na wyciągnięcie jakichkolwiek wniosków praktycznych, wniosków, które załozdę pomogłyby w walce o produkcję.

Przyczyny — na miejscu

PADŁY jeszcze na owej naradzie uwagi pod adresem przemysłu bawełnianego, który zaopatruje zakłady w przędzę niezupełnie systematycznie (np. zakłady im. 1 Maja w dniach od 4 do 6 lipca nie dostarczyły ani kg przędzy!). Ale przecież oprócz tego wszystkiego przyczyną trudności i niewykonywania planów w dużej mierze tkwią... na miejscu — w samych zakładach.

A więc współzawodnictwo. Zdaje się — zakłady im. Wojska Polskiego to jeden z bardzo osobobnionych przykładów niedoceniania roli i mobilizacyjnego znaczenia współzawodnictwa. Bo do tej pory nie możemy zrozumieć, dlaczego w zakładach, w których praca między oddziałami jest tak ściśle powiązana cyklem produkcyjnym, we współzawodnictwie bierze udział zaledwie 66 proc. załogi (w czerwcu) względnie nawet 62,5 proc. (w lipcu)?

Załoga w Czynie Lipcowym podjęła zobowiązania.

— Ale tylko pod względem jakości — wyjaśnia sekretarz Tolak. — Bo widzicie, ludzie nie dali się przekonać, że trzeba i ilość, tłumaczyli, że i tak są postoje z braku przędzy...

Jakość — to ilość!

OTO to! Zabrakło siły przekonania wśród aktywu związkowego, który trzeba przyznać, pod zśedł do sprawy mobilizacji załogi zbyt oportunistycznie. Nie wolno lekceważyć ilości, gdy plan leży!

Zresztą jakość w zakładach dziewiarskich to często również — ilość. Bo gdy Tolak pośpieszył ze stwierdzeniem, że załoga plan jakości przekracza, kierownik produkcji, Fornalski wtrącił charakterystyczne słowa: — Przekraczamy jakość? Ale jakim kosztem? Kosztem zwiększonych norm zużycia surowców...

Powoli otwierały nam się oczy na niedomagania zakładów. Owszem — czasem z braku przędzy nie łatwo jest załozdę rytmicznie wykonywać zadania każdego dnia, ale tu, na własnym podwórku, jakże wiele jest jeszcze do zrobienia!

Przede wszystkim sprawa norm zużycia. Centralny zarząd dysponuje dostawą przędzy według ustalonych norm, tutaj tymczasem te normy są przekraczane, stąd częste braki surowca.

W takiej krajalni np. odpady są o całe 4 proc. większe niż planowane. Pion techniczny powinien się tą sprawą zająć bezzwłocznie. Zmieniano asortymenty, ale nie zbadałno dokładnie norm przystosowanych do pracy fabryki, stąd też zużycie nie mieści się w zaplanowanych swego czasu dostawach. To jedna sprawa.

Wnioski w nagłej sprawie

MŚCI się również oderwanie kierowników działów i personelu technicznego od codziennej walki załogi o plan i produkcję. Bo nie analizuje się tu wyników trudności, nie kontroluje planów dziennych, wiele do życzenia pozostawia poczucie odpowiedzialności za wykonanie zadań.

Choćby taka krajalnia. Jak można tu „wyjść na swoje”, jeśli cały oddział pracuje bez dyspozycora? A na dziewiarni w necy majstromie nie interesują się tym, co się dzieje na salach, nie widzą nawet ludzi, którzy mają czuć nad pracą maszyn... siedzą sobie na pogawędkach.

Mało też można powiedzieć o sprawie współzawodnictwa i nowych metod pracy. Słyszano tu zaledwie o metodzie inż. Kowalowa, a o Zandarowej i Korabielnikowej można dowiedzieć się niewiele: że „wprawdza się, że dołoży się starań” itd. Odłogiem leży też sprawa powiąza-

nia organizacji związkowych z załoga.

Przykład dobrego męża zaufania — Bronisławy Rotengruber z taśmy Książkowej w szwalni — to istotnie jedyny przykład, jakim może w pełni pochwalić się rada zakładowa, A grup przecież jest kilkadziesiąt!



IRENA ZIELIŃSKA cewiaczka

wykonała plan 6-letni w I półroczu br.

Sytuacja zakładów dziewiarskich im. Wojska Polskiego — to sytuacja tych wszystkich fabryk, w których kierownictwo ogólne i techniczne nie związało się odpowiednio z załoga, nie śledzi jej codziennych wysiłków, nie wspiera jej swą operatywną pomocą.

Wiele też czasu i energii traci się tu na „wyjaśnianie” trudności przy czynami obiektywnymi, zapominając przy tym zupełnie o konieczności jak największego upowszechnienia dobrych wyników pracy przedujących ludzi z dziewiarni, szwalniczy innych oddziałów. Portrety takich przodownic np. jak Melania Krakowiak, Irena Zielińska i innych sześciu, które wykonały już zadania całego planu 6-letniego zrobione są artystycznie, ale wiszą w świetlicy... zamkniętej na klucz!

F. B.

Zrealizujemy skup zboża!

PRZED budynek Gminnej Rady Narodowej w Nowosolnej we wtorek od rana zaczęły zjeżdżać chłopskie wozy załadowane ziarnem. Do godziny 10 stało już uszykowanych 15 furmanek i dwie przyczepy traktorowe spółdzielni produkcyjnych z gminy Nowosolna. W oczekiwaniu na resztę rolników mających wziąć udział w zbiorowej, manifestacyjnej odstawie zboża, chłopci poczęli dekorować swoje wozy transparentami i zieleńką.

Zbiorowa odstawa zboża przez chłopów gospodarujących indywidualnie i spółdzielnie produkcyjne odbyła się pod hasłami: „Wiesć miastu i miasto wsi”. Chłopi odstawiając gremialnie zboże na wyzienie miast biorą aktywny udział w realizacji Programu Frontu Narodowego, dając wyraz swemu patriotyzmowi.

Tych zbiorowych odstaw na terenie województwa łódzkiego jest z dnia na dzień więcej. Im to zadowolimy wielki sukces, jakim było wykonanie lipcowego planu skupu zboża w 171,1 proc. Takie są bowiem ostateczne wyniki po uwzględnieniu wszystkich dostaw do wieczora dnia 31 lipca. Ten sukces mówi dobitnie o wzrastającym uświadomieniu politycznym mas chłopskich na terenie województwa łódzkiego.

Obok 9 spółdzielni produkcyjnych, jest już w naszym województwie kilkuset chłopów indywidualnych, którzy w lipcu wykonali swój całkowity obowiązek dostawy zboża. W dniu 1 sierpnia plan dostaw dla całego województwa został wykonany w 143,8 proc.

Te wszystkie osiągnięcia jednak nie powinny nas wprowadzić w nastrój samouspokojenia. Trzeba pamiętać, że sierpień jest okresem największego nasilenia akcji skupu zboża. Po ukończeniu robotach żniwnych, a przed jesennym kopaniem ziemniaków, w tym właśnie okresie, chłopci mają najwięcej czasu na przeprowadzenie omłotów i dlatego to w sierpniu powinniśmy zrealizować poważną część całkowitego planu skupu zboża.

Musimy pamiętać, że są i działają jeszcze na wsi wrogowie Polski Ludowej, wrogowie naszego ustroju i naszej ojczyzny, którzy wszelkimi sposobami będą się starali przeszkodzić w realizacji planu skupu, podważyć nasz system zaopatrzenia miast w żywność. Ich robocie sprzyja mała aktywność niektórych Gminnych Rad Narodowych, sprzyjają wszelkie biurokratyczne wyznaczenia i sprzyja nie dostateczne jeszcze uświadomienie pewnej części chłopstwa pracującego.

Mieliśmy niedawno takie przypadki w województwie. Poszedł na lep kulackiej płotki soltys gromady Chodaki, w powiecie sieradzkim, który nie chciał podpisać listy pokwitowań doręczanych zaawiadomień o wymiarze obowiązkowej dostawy zboża i ziemniaków, a za nim nie podpisał tej listy i część chłopów. W gromadzie Wola Kleszczyna, Jan Kolasa namawiał rolników, by nie podpisywali pokwitowań, bo jeśli podpiszą, to muszą zboże odstawić. Soltys tej gromady zaś nie doręczył zaawiadomień w wyznaczonym terminie. Tłumacząc się, że rzekomo... nie miał czasu. I w tym wypadku widać wyraźnie wroga, kulacką robotę.

Przeciwdziałać i natychmiast ucinąć wszelkie objawy tych wrogich wystąpień musi uświadomiony aktyw chłopski, gromadzki i gminny. W okresie największego nasilenia akcji skupu, konieczna jest pełna mobilizacja członków Gminnych Rad Narodowych, członków partii na wsi, soltysów i organizacji masowych, jak ZMP. Samopomoc Chłopska i Liga Kobiet do wyteżonej pracy masowo politycznej wśród chłopów.

Tylko zorganizowana, ściśle współpraca całego aktywu z pełnomocnikami Ministerstwa Skupu i Kontraktacji może nam zapewnić pełną realizację tegorocznego planu skupu zboża. Od poziomu uświadomienia politycznego mas chłopskich zależy, czy powtórzymy w sierpniu nasz sukces lipcowy.

Les.

Łódzka CHPD zdobyła I miejsce w Polsce

Dnia 1 sierpnia, w świetlicy przy ulicy PKWN 9-11 odbyło się uroczyste podsumowanie wyników współzawodnictwa między wojewódzkimi biurami CHPD za I kwartał br.

Pierwsze miejsce w tym współzawodnictwie uzyskało Wojewódzkie Biuro CHPD w Łodzi, zdobywając tym samym sztandar przechodni.

Wielu pracowników łódzkiej CHPD otrzymało dyplomy i nagrody pieniężne, a kierownik sklepu nr 2 przy ulicy Piotrkowskiej 11, Stanisław Purgat, został odznaczony odznaką przodownika pracy.

Sukces łódzkiej CHPD jest tym większy, że w ubiegłym roku zajmowała ona 13 miejsce w skali krajowej

- ogólny widok sali posiedzeń.
- sala posiedzeń — na pierwszym planie delegat Korei.
- delegat radziecki, maszynista kombajnu w kopalni „Nikitowka”, laureat Nagrody Stalinowskiej — J. Starudubcew (z prawej) w rozmowie z polskim górnikiem, Ruszerem.

Ukraina pozdrawia nas pieśnią i tańcem



... z zapartym tchem słucha publiczność refrenu pięknej, melodyjnej pieśni ukraińskiej.

Zapada zmrok... Na jaskrawo oświetlonej reflektorami estradzie — 125-osobowy zespół w barwnych, bajecznie kolorowych strojach ukraińskich. Po bokach estrady cymbaliści, w środku akordeoniści, bandurzyści, chór, grupa tańcowa.

Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych — polskiego, ukraińskiego i radzieckiego. Brzmiały w ciszy tego wieczora sierpniowego jak symbol wieczystej przyjaźni, jak symbol wieczystego braterstwa.

I jak symbol przyjaźni i braterstwa brzmiały wykonane przez chór pod kierownictwem laureata Nagrody Stalinowskiej, zasłużonego działacza sztuki ZSRR Grzegorza Wierłowski pierwsze numery programu — pieśń Zacharowa — „Wielkiemu wodzowi” i Olearczuka „Złączone dźwięki” (śpiewana po polsku i ukraińsku)...

UKRAIŃSKI Państwowy Chór Ludowy przybył do nas w ramach planowej wymiany kulturalnej między Polską a narodami Związku Radzieckiego. I — jak trafnie powiedział jego przedstawiciel, witając wielotysięczne rzesze łodzian zgromadzonych na stadionie „Włókniarza” — radziecka Ukraina pozdrowiła nasz naród tym, co ma najcenniejszego w kulturalnym dorobku — pieśnią.

Naród ukraiński odznaczał się zawsze wybitną muzykalnością, pieśni jego były znane szeroko i kochane przez inne narody słowiańskie. Znaczenie ich pięknie ujął Mikołaj Gogol: „...pieśni dla Ukrainy — to i poezja, i historia, i ojcowiska mogiła... W nich muzyka zlała się z życiem: dźwięki jej są tak żywe, że, zda się, nie dźwięczą, ale mówią słowami, przemawiają, a każde słowo tej wyrazistej mowy zapada w duszę...”

Od dawna też naród rosyjski odnosił się z sympatią i głębokim szacunkiem do tej pieśni. Glinka i Sierow, Alabiew i Dargomyżski, Czajkowski i Rimski-Korsakow nieraz zwracali się w swej twórczości do źródeł ukraińskich melodii ludowych. Z drugiej strony i kompozytorzy ukraińscy wyrastali pod żywym wpływem postępowej kultury muzycznej narodu rosyjskiego. Ale dopiero w ustroju radzieckim, gwarantującym każdemu narodowi swobodny rozwój w ramach państwa związkowego, muzyka ukraińska znalazła warunki pełnego, świetnego rozwoju. Etapami jego stały się dekady sztuki ukraińskiej w Moskwie, w latach 1935 i 1951.

W okresie po Wielkiej Rewolucji wyrósł i okrzepł kolektyw kompozytorów Ukrainy. Do twórców starszego pokolenia należą: L. Rewucki, S. Ludkiewicz, B. Latoszyński, F. Kozicki, M. Wierkowski, G. Wierłowska; do średniego: — A. Sztożarenko, J. Mejtus, K. Dańkiewicz, M. Kolessa, G. Taranow, A. Filipienko, W. Nachabin, D. Klebanow; wreszcie grupę młodszych tworzą W. Gomoliaka, P. i G. Majborodowie, H. Dremluga, I. Szamo, A. Koliomijec, W. Roźdiestwiński i inni. O poziomie ich sztuki świadczy także poważna liczba Nagród Stalinowskich przyznanych w różnym czasie kompozytorom ukraińskim.

Laureatem jest także założyciel, kierownik artystyczny i pierwszy dyrygent Ludowego Chóru Ukraińskiego, Grzegorz Wierłowski. Wyszczególnił się jako kompozytor w twórczości pieśniarskiej, miał połączyć w swych utworach autentyczne motywy muzyki ludowej ze sztuką na wysokim poziomie artyzmu. W roku 1943, w okresie wojny z hitlerowskim najeźdźcą, Wierłowski zorganizował chór, specjalizujący się w ukraińskiej pieśni ludowej. Dziś chór ten jest uważa-

ny za jeden z najlepszych zespołów tego typu w ZSRR, a opinia taka znaczy wiele...

Jest to zespół zawodowy. Członkowie jego rekrutują się z uczestników ruchu amatorskiego, ale przechodzą później ścisłe dyscypliny zawodowe, aż do studiów konserwatorskich włącznie. W konserwatoriach też utworzono katedry instrumentów ludowych, takich jak np. bandura, tradycyjny instrument ukraiński, pieśniarzy, stanowiący trzon grupy orkiestrowej chóru. Bliźnia krewna kobzy, bandura daje mu zrytualnie znacznie większą możliwość wykonawczą, tym bardziej, że radzieccy specjaliści w latach ostatnich unowocześnili ją i wzbogacili jej brzmienie.

Na tak doskonałym instrumencie — zarówno pod czujnym kierownictwem Wierłowski, jak i utalentowanej dyrygentki Eleonory Skripczyńskiej, prof. Konserwatorium w Kijowie — można wydobyc rzeczywiście najdelikatniejsze odcienie, można dojść do wykonania doskonałych. Uwaga ta dotyczy i wszystkich solistów — członków chóru. Zapamiętaliśmy szczególnie tenora, akompaniującego sobie na bandurze. Głos jego brzmiał czysto i szlachetnie.

Repertuar chóru składa się przede wszystkim z autentycznych pieśni ludowych, wykonywanych w ich nieskażonej przez jakiegokolwiek prze-



...a na zakończenie przedstawiciele młodzieży łódzkiej wręczyli drogiom gościom naręczą kwiatów.

Prof. dr Artur Ber

Czy ręka może odrosnąć?

WIELE gatunków zwierząt ma zdolność szybkiego odradzania swych uszkodzonych części ciała. Ten proces odradzania utraconych części ciała nazywamy regeneracją.

Śsaki, a zwłaszcza człowiek, posiadają małą zdolność regeneracyjną. Przeważnie ubytki tkanek goją się przez bliznowacenie, rzadko przez wytworzenie z powrotem właściwego narządu. Nie znaczy to bynajmniej, że u człowieka nie spotykamy wcale właściwej regeneracji. Pomijając już regenerację tzw. fizjologiczną, polegającą na stałym odnawianiu się zużywających się, nieuszkodzonych tkanek, np. naskórka, nabłonków, włosów, paznokci, krwinek, gruczołów itp., wiele tkanek w ustroju ludzkim posiada zdolność odnowy po uszkodzeniu, czyli wykazuje zdolność do regeneracji tzw. traumatycznej.

Wiemy, że kość może się po złamaniu całkowicie odnowić. To samo dotyczy się chrząstek, błon maziowych w stawach, a nawet nerwów. Dużą zdolność regeneracyjną posiadają niektóre narządy wewnętrzne ssaków, np. wątroba, trzustka czy nerka. U szczura lub myszy można usunąć około 80 proc. wątroby, a po krótkim czasie ubytek ten zastąpiony zostanie przez nowo wytworzoną tkankę. U człowieka rzadko jednak dochodzi do odtworzenia struktury narządu. W nerce na przykład regenerują się poszczególne komórki, ale nie wytworzą one nowych naczynek i kanałków, które mogłyby wytwarzać mocz.

Od dawna interesowało uczonych, dlaczego niektóre gatunki zwierząt są dobrymi regeneratorami, a inne nie. Dlaczego u tego samego zwierzęcia tylko jedna część ciała łatwo odrasta — np. u niektórych płazów ogonistych łatwo regeneruje się utracony ogon — a nie kończyny?

Dla wyjaśnienia tej zagadki przeprowadzono liczne i ciekawe do-



Fot. Ewa Szarpharg



...a teraz — „prysiudy”! Ognisty „koczaczek” wywołuje burzę oklasków.

róbkę czy „stylizację” formie. Oklaskiwanie zapowiedzi wielu z nich świadczy o tym, że ludowa muzyka ukraińska jest u nas znana i lubiana.

Burzliwy entuzjazm wywołały tańce. Mienilo się w oczach, gdy zespół wykonywał „Huculkę”, gdy cała estrada wrowała przy „Tańcu młodańskim”, ale największe, najbardziej frenetyczne brawa wywołał wykonany na zakończenie „Hopak”.

Widzieliśmy ten taniec już niejednokrotnie, teraz jednak oglądaliśmy go jakby na nowo. Chwilami wydawało się, że tancerze nie dotykają podłogi nogami. Barwne koszule i długie, jedwabne szarawary, lśniące od wstążek, cekinów i haftów stroje dziewcząt — wszystko to zmieszało się w jedną roztańczoną, wirującą tęczę. Co chwila pośrodku

estrady popisywał się któryś z tancerzy. „Prysiudy”, skoki, „wiatraczki”. Taniec trwał długo, ale publiczność była nienasycona i jeszcze przed zakończeniem tańca zapamiętała biła oklaski, krzycząc: „bis”, „bis”!

Gdy publiczność tak manifestowała żywiołowo na cześć drogiego gościa z zaprzyjaźnionej Radzieckiej Ukrainy, gdy oklaskiwała tak gorąco każdy numer bogatego programu muzycznego i tanecznego, uświadomiliśmy sobie raz jeszcze, jak potężnym narzędziem zbliżenia między narodami jest sztuka.

Sztuka, która — jak w tym wypadku — wyrasta z najcenniejszych złóż dawnej ludowości i która dziś mówi o radości życia ludzi, budujących wspólnym wysiłkiem nowy świat sprawiedliwości społecznej.

Organizacja ZMP-owska pomogła Świetlica znowu jest dobra!

Byla to kiedyś dobra świetlica. Cieszyła się zasłużoną sławą jednej z najlepszych w Łodzi. Miała własny zespół dramatyczny, który wystawiał niezłe sztuki i to nie tylko na własnym terenie, zespół orkiestralny, kilka samokształceniowców i bibliotekę cieszącą się dużą popularnością. W każde popołudnie przychodziło tam po 30, a nieraz i 50 osób na szachy i gry towarzyskie.

50 osób dziennej frekwencji, w świetlicy nie posiadającej własnego radia, ani nawet patefonu, przy stosunkowo niewielkim zakładzie pracy, jakim jest ZPB im. Róży Luksemburg, najlepiej świadczy, jak popularna była ta świetlica.

Niestety, z początkiem bieżącego roku wszystko się ucielo.

Zwolniony został kierownik świetlicy, a jego następcą nie umiał sobie tak dać rady jak on. Instruktor zespołu dramatycznego, majster salowy wykończalni, Karwacki, zniechęcony biurokratycznym podejściem przedstawicieli Zw. Zaw. Włókniarzy, zrezygnował z pracy w świetlicy. Powoli ludzie przestali przychodzić, w oczach rozplątywał się rezultat kilkuletniej pracy.

Trwało to tak długo, aż sprawą świetlicy zajęła się zakładowa organizacja ZMP-owska. Stwierdzono, że zarząd świetlicy zamarł zupełnie w bezczynności, że trzeba ten zarząd zmienić na taki, który ruszy z miejsca pracę świetlicy.

Wybory nowego zarządu świetlicy odbyły się w czerwcu. Na 15 osób wchodzących w skład zarządu wybrano 10 ZMP-owców. Zarząd rozdzielił między siebie rozmaite zadania. Pomogła wydatnie nowo zaangażowana kierowniczka nowozaangażowana kierowniczka

Pod opieką ZMP świetlica zaczęła znów ożywać. Utworzono na nowo zespół orkiestralny, organizuje się koło dramatyczne. Od czerwca odbyły się już trzy wieczory autorskie znanych literatów łódzkich: Koprowskiego, Martuszwskiego i Szustra, które ścigały po kilkadziesiąt osób. Stała się wyjątkowo odczyt prelegent TWP, pracowało koło Wszechnicy Radziwiłłowej, odbywały się regularnie lekcje języka rosyjskiego.

— Na cześć Festiwalu urządziliśmy dwie wieczornice taneczne, połączone z pogadankami i deklamacją okolicznościowymi. Dobiliśmy się już radia i głośnika — opowiada z zadowoleniem przewodniczący zarządu świetlicy, ZMP-owiec Lenartowski.

— A zapomniał powiedzieć, że z lampy biurowej skonstruował świetny mikrofon — dorzucza kolega Nawrocki. — Nie lubi się chwalić...

— Teraz organizujemy chór, na razie jednogłosowy — opowiada dalej Nawrocki — i zbieramy chętnych do baletu. Mamy już 14 dziewcząt i 4 chłopców. Od września mamy dostać dobrego zawodowego instruktora dla zespołu dramatycznego i wtedy ruszymy całą parą.

— A zapomniałście powiedzieć, że w ciągu dwóch miesięcy wydaliśmy 16 błyskawic produkcyjnych — dodaje obecny przy rozmowie przewodniczący koła ZMP — Galiński.

— A co robicie teraz, w czasie trwania Festiwalu?

— Staraliśmy się, żeby nasza świetlica stała się jeszcze lepsza niż była kiedyś — odpowiadają zgodnie dwaj najaktywniejsi w pracy świetlicowej ZMP-owcy, Lenartowski i Nawrocki.

człowieka i zwierząt wyższych. Proces gojenia się ran nie jest wprawdzie identyczny z regeneracją, ale bardzo do niej zbliżony.

Obecny stan chirurgii pozwala nam już przyspieszać gojenie się ran, a nawet leczyć takie rany, które jeszcze niedawno uchodziły za zupełnie nieuleczalne. Wystarczy wspomnieć choćby o przeszczepach naskórka czy całych płatów tkanek, które umożliwiają uzupełnienie wielu uszkodzonych narządów.

Dotychczasowe wyniki nie są jednak kresem możliwości nauki w tej dziedzinie. Naukowcy coraz uporczywiej myślą o możliwościach stałych, powszechnej regeneracji utraconych części ciała. Możliwość odrostu utraconej kończyny byłaby najbardziej niezwykłym rozwiązaniem tego problemu. Rzecz jasna, że jest to kwestia przyszłości. Jednakże dziś, gdy człowiek coraz szczegółowiej poznaje prawa przyrody i w sposób świadomy i celowy wpływa na nią, idea ta nie jest już nieziszczalną chimera.

Uczeni polscy również zajmują się usilnie zagadnieniem regeneracji. Polska Akademia Nauk, do której należy m. in. ustalenie kierunków badań naukowych najbardziej istotnych i najsilniej związanych z potrzebami naszego życia — zorganizowała niedawno sesję poświęconą zagadnieniom regeneracji. Wzięli w niej udział najwybitniejsi polscy biolodzy, medycy a szczególnie chirurdzy.

Wszelkaszczegółowo omówiono dotychczasowe osiągnięcia, wytypowano aktualne tematy do doświadczeń i prac zmierzających do umożliwienia zdolności regeneracyjnej żywych organizmów, zwłaszcza zaś człowieka. Zmierzają do tego, by ograniczyć, a może kiedyś zupełnie usunąć jedną z najdotkliwszych plag ludzkości — kalectwo.

świadczania, które nie dały wprawdzie jeszcze rozwiązania, ale umożliwiły ustalenie wielu czynników, które w procesie regeneracji odgrywają wybitną rolę.

Szczególnie cenne są pod tym względem badania uczonych radzieckich. Wskazują one przede wszystkim na dużą zależność między zdolnością poszczególnych narządów do regeneracji a ich unerwieniem. Zależność tę można stwierdzić usuwając część unerwienia lub przeszczepiając nerwy w okolicę rany.

Wiele czynników działających na ranę bezpośrednio lub też pośrednio poprzez układ nerwowy zmienia w zasadniczy sposób zdolność regeneracyjną narządów. Ciekawe doświadczenia prof. Poleżajewa wykazały np., że mechaniczne drażnienie rany po odcięciu kończyny u żaby może pobudzić kończynę do regeneracji. Natomiast bez drażnienia zjawisko regeneracji nie występuje.

A oto inny przykład: Jeśli po złamaniu kończyny ssaka oddzielimy oba odcinki kości i będziemy je trzeć o siebie, to wytworzy się między nimi tkanka łączna. Jeśli będziemy je dalej ocierać o siebie, to wytworzy się na ich powierzchni chrząstka. Jeśli natomiast przyciśniemy je do siebie i unieruchomimy, to wytworzy się między nimi kość.

Poza czynnikami mechanicznymi również i czynniki chemiczne wpływają wyraźnie na regenerację. U niższych zwierząt udało się wykazać istnienie związków chemicznych hamujących regenerację, u wyższych istnieją liczne związki pobudzające regenerację. Odkrycie tych czynników stanowi pierwszy ważny etap na drodze do poznania przyczyn warunkujących dobry lub zły przebieg regeneracji w pełnym tego słowa znaczeniu oraz dobry lub zły przebieg gojenia się ran u

Odwołują petentów, badają słuszność skarg Radni przygotowują się do kolejnej sesji RN m. Łodzi

W sierpniu br. odbędzie się kolejna sesja Rady Narodowej m. Łodzi, poświęcona w głównej mierze sprawozdaniu Prezydium RN m. Łodzi z przebiegu przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg, zażaleń i uwag ludności w I kwartale br.

Do sesji tej, podobnie jak i do odbytych ostatnio, zarówno radni, jak i członkowie komisji spoza rady od wielu dni przygotowują się niezwykle starannie.

Członkowie większości komisji radzieckich zapoznają się ze sposobami przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg, zażaleń i uwag społeczeństwa przez poszczególne agendy wchodzące w skład lub podległe Prez. Rady m. Łodzi, tj. wydziały, Prezydium DRN, zarządy i przedsiębiorstwa.

Wielu radnych i członków komisji uczestniczy stale w przyjmowaniu skarg i zażaleń, bada w terenie ich słuszność, odwie-

dza petentów w ich mieszkaniach, miejscach pracy, szpitalach, a nawet sanatoriach i prewatoriach.

W ten sposób radni zapoznają się bezpośrednio i dokładnie ze sprawami wnoszonymi przez społeczeństwo, ingerują w wypadkach zaniedbania spraw przez poszczególnych pracowników, badają przyczyny opóźnienia załatwiania skarg i zażaleń oraz wpływają na przyspieszenie załatwienia słusznych wniosków, mających na celu usprawnienie działalności urzędów, zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby, utworzenie w terenie placówek usługowych, zdrowia, użyteczności publicznej itp.

Dokładne zaznajomienie się radnych z tokiem i sposobami przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń przez agendy Rady Narodowej m. Łodzi przyczyni się niewątpliwie do dalszego usprawnienia działalności organów terenowych jednolitej władzy państwowej.

wzmocni praworządność i przyczyni się do wszechstronniejszego i głębszego powiązania rad narodowych z ludnością, a także pozwoli Radzie Narodowej podjąć w czasie sesji najślusniejsze decyzje i uchwały.

Lublinek otrzymał bezpłatny punkt biblioteczny

W ub. niedzielę został otwarty w Lublinku pierwszy na tym terenie punkt biblioteczny.

Jest to już dziesiąty punkt bezpłatnego czytelnictwa na obszarze Wielkiej Łodzi. Punktem tym opiekować się będą pracownicy łódzkich bibliotek rejonowych. Już pierwszego dnia nowopowstała czytelnia zdobyła trzydziestu stałych czytelników.

Płyty z najnowszymi nagraniami na Piotrkowskiej 83

Sklep muzyczny MHD przy ulicy Piotrkowskiej 83 otrzymał ostatnio wielką ilość płyt z najnowszymi nagraniami melodii tanecznych. Można tu nabyć również płyty z utworami znanych kompozytorów muzyki poważnej, m. in. Chopina, Moniuszki, Brahmsa i innych.



...MHD powiadamia, że zostanie wpro- wadzony do sprzedaży nowy środek pod nazwą „Owadobój”, niszczący ro- bactwo.

...umożliwiono dojazd do domu Nad Łódką nr 12, przez zabetonowanie schodów przed blokami nr A-1, nr A-2.

...Zakład Stołówek i Bufetów udzielił ostrzeżenia szefowi kuchni i garmazerni, przy ul. Zielonej 24, za brak należy- tego nadzoru nad produkcją.

...nieodciążenia na odcinku zaopa- trzenia miasta w warzywa i owoce zo- stały zlikwidowane. Chwilowy brak ja- rzyn spowodowany był złą dystrybucją.

...usunięto anty-sanitarne warunki w sklepie mięsny przy ul. Świerczew- skiego 59.

Tutaj możesz naprawić lub sprzedać stare ubranie

Pożyteczna placówka powstała w Łodzi

Narazie mamy jeszcze lato, ale wkrótce już nadejdą jesienne chłody, czas więc pomyśleć o ciepłej odzieży. W wielu domach zaczęto też robić przegląd ciepłych ubrań, przy czym okazuje się niejednokrotnie, że tu i ówdzie jest dziurka, wytarty się brzegi rękawów czy spodni. I wówczas powstaje problem: kto nam te rzeczy naprawi, lub przerobi? Na ogół bowiem łódzkie zakłady krawieckie niechętnie przyjmują przeróbki.

Otóż z kłopotu wybawi nas Rzemieślnicza Spółdzielnia „Włókno”, która posiada dwa punkty usługowe przy ul. Piotrkowskiej 16 i Próchni- ka 20. Spółdzielnia ta nastawiona jest w głównej mierze właśnie na re- perację, przeróbkę i nicowanie ubra- nia, kostiumów i płaszczy damskich jak i męskich.

Przy tym ceny usług w spółdzielni

Mały reportaż W Gabinetie Ochrony Pracy przy ZPB im. 1 Maja

PIERWSZY w przemyśle włókienniczym, wzorowo urządzony Gabinet Ochrony Pracy, otwarty został onegdaj przy ZPB im. 1 Maja w Ło- dzi.

Odwołujemy gabinet pod przewod- nictwem Bolesława Grabowskiego, technika bezpieczeństwa ruchu w za- kładach. Wchodzimy do sali pierw- szej, która jest pokojem konsulta- cyjnym instruktora. Tu robotnicy bę- dą przychodzić na konsultację w wy- padku wątpliwości dotyczących pra- widłowości swych metod pracy, a także wówczas, gdy zechcą wnieść jakiś projekt nowego zabezpieczenia

Z kolei odwiedzamy pięknie urzą- dzoną salę wykładową, która rów- nocześnie może służyć jako sala do projekcji filmowych. Posiada bo- wiem aparat filmowy oraz pełny komplet ciekawych filmów z dziedziny BHP. Tutaj będą się od- bywały wykłady dla robotników o prawidłowych metodach pracy, o tym jak uniknąć wypadków przy pracy.

W sali trzeciej znajdujemy szereg ciekawych plansz obrazujących roz- wój gospodarczy Polski i Związku Radzieckiego oraz modele różnego ro- dzaju maszyn z planszami wskazu- jącymi, jak powinno być urządzone miejsce pracy, aby się uchronić przed wypadkiem. Są tu więc modele szar- pacy niedoprzedu, zgrzeblarek, prze- wijarek, śródcarek, motaków itd. Na modelach tych robotnicy fabryki bę- dą się uczyć prawidłowych metod pracy.

W tej samej sali oglądamy też ga-

bioty z odzieżą ochronną, a wszędzie, przy każdym ekspozycie znajdujemy wskazówki, co należy robić, aby o- chronić organizm ludzki przed szko- dliwymi wpływami.

— Gabinet nasz — mówi na zako- Ńczeniu ob. Grabowski — pozwoli nam przeszkolić całą załogę i zmniejszyć do minimum wypadki przy pracy. Je- steśmy już zresztą na najlepszej dro- dze do osiągnięcia tego celu, bo w ro- ku bieżącym ilość wypadków zmnie- szyła się o przeszło 30 proc. w poró- waniu z rokiem ubiegłym. (d)



Eugeniusz Kulik z zainteresowaniem ogląda ekspozycję.



Która godzina?

Na ul. Andrzeja Struga, pomiędzy Piotrkowską a Al. Kościuszki, po stronie nieparzystej, wisi duży zegar. Pamiętam zadowolenie łódzian, kie- dy zegar ów się tam znalazł. Zado- wolenie poparte jeszcze wiadomo- ścią, że podobne zegary zostaną za- instalowane w kilku punktach mia- sta. Przecież to duża wygoda rano, kiedy się człowiek spieszy do pracy, sprawdzić na ulicznym zegarze, któ- ra jest dokładnie godzina!

Zegar, o którym mowa, jest tym bardziej potrzebny, że znajduje się w najbardziej ruchliwym punkcie mia- sta. Niestety, od kilku już tygodni wskazuje on... stale jedną i tę samą godzinę: pięć minut po piątej!

Oczywiście w późnych godzinach rannych lub wcześniej po południu nikogo to w błąd nie wprowadzi. Ale w pobliżu godziny piątej? — Prze- cież tarcza zegara nie jest zaklejona, więc można sądzić, że jest on czyn- ny.

Trudno przypuszczać choćby przez chwilę, że reperacja takiego zegara jest aż tak trudna, iż nie można jej wykonać w ciągu kilku tygodni.

A chyba nikomu nie zależy na tym, żeby powstało nowe powiedze- nie: „Kopernik zatrzymał słońce, a władze miejskie w Łodzi zatrzymały czas!”

(Na podstawie listu Czytelnika)

Jakie dokumenty trzeba okazać przy pobieraniu pieniędzy na książeczki PKO

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Tele- kom. w Łodzi podaje do wiadomości posiadaczy książeczek oszczędności- wych PKO, że przy żądaniu wypłaty z książeczek oszczędnościowych PKO należy okazać legitymację z fotogra- fią i kartę meldunkową lub nowy do- wód osobisty, względnie tymczasowe zaświadczenie tożsamości.

Uzungla płonie... (44)



Powstanie zaczęło się rzeczywiście. Do Tii-Purut przybył holenderski urzędnik i zażądał, ażeby mieszkańcy wszystkich okolicz- nych wsi oddali połowę jesiennych zbiorów ry- żu. Wtedy wsiśniacy zbuntowali się. Dość już napra- cowali się dla plantatorów! Dość krwi i potu wy- toczył z nich rządzał! — Spalili składy! — podniósł się głośny okrzyk.



Holenderskie magazyny stanęły w płomieniach. Zahuczał starodawny beben, wzywając mężczyzn do boju. W domach zostały tylko staruszki i dzie- ci — inni ruszyli w lasy. Prowadził ich Arda, który zbiegł z wojska. Trzymał w ręce karabin i wołał: „Bracia, przebi- jemy się do Lampongu! Tam gromadzą się wszy- scy, którzy chcą walczyć z ciemiężczyłami!”



— Wypędzimy przeklętych białych z naszej ojczyzny! — krzyknęli wsiśniacy potrząsając krissami. A Arda wołał dalej: — Wiatr wolności powiał nad naszą ojczyznę! W Lampongu zebrał się nasz bracia. Stąd ude- rzymy na białych i zwyciężymy ich! — Do bronii! Do Lampongu! — zawołały tłumy. — Precz z cudzoziemcami!



Igrzyska przyjaźni i braterstwa uroczyste otwarte w Bukareszcie

Na wspaniałym stadionie im. 23 Sierpnia w Bukareszcie odbyło się we wtorek, 4 bież. miesiąca uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów sportowych przyjaźni i braterstwa, zorganizowanych w ramach IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Pięknie udekorowany stadion wypełniło 80 tys. mieszkańców stolicy Rumunii i uczestników Festiwalu. Zebrani gorąco oklaskiwali wspaniałą defiladę sportową 4 tys. uczestników igrzysk.

Doskonale zaprezentowali się sportowcy polscy. W niebieskich swetrach z białym orłem na piersi maszerowali nasi reprezentanci. Biało-czerwona flaga niósł mistrz Europy w boksie — Drogosz.

Po części oficjalnej odbyły się towarzyskie zawody kolarzy rumuńskich oraz pokazy hippiczne.

Na zakończenie rozegrano pierwsze turniejowe spotkanie piłkarskie między młodzieżową reprezentacją Rumunii i austriacką drużyną Sturm (st. Poiten). Zwyciężyli piłkarze rumuńscy 8:0 (4:0).

W środę, 5 bm. w pierwszym dniu zawodów odbędą się zawody lekkoatletyczne, gimnastyczne, wioślarskie, podnoszenie ciężarów, kolarstwo torowe, siatkówka i piłka nożna.

W Mikołajkach spotkali się najlepsi zawodnicy na motorowodnych mistrzostwach Polski

2 bm. nastąpiło otwarcie motorowodnych mistrzostw Polski.

Po defiladzie żółtawców rozpoczęły się zawody w klasie 350 ccm (ślizgacz wysięgowy) i 1000 ccm (łódź desantowa).

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski w klasie 350 ccm zdobył Bakowski (Kolejarz) — 825 pkt., drugie — Gardecki (Budowlani) — 800 pkt., trzecie — Gasecki (Kolejarz).

W klasie łodzi desantowych z silnikiem 1000 ccm pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył K. Smolarkie

Zawody strzeleckie z Bułgarią przełożone na 28 bm.

Pierwsze międzypaństwowe zawody strzeleckie między reprezentacjami Polski i Bułgarii, projektowane na 11-15 bm. przełożone zostały na termin późniejszy i odbędą się w Szczecinie podczas strzeleckich mistrzostw Polski w dn. od 28 bm. do 9 września.

RADIO

CZWARTEK, 6 SIERPNI

14.10 Koncert solistów. 14.35 Muzyka rozrywkowa. 14.50 „Swojskie melodie”. 15.10 „Zbieg z Kolna” — fragment powieści. 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna „Tańczymy i śpiewamy na wakacjach”. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.20 Program lokalny. 18.50 Wolfgang Amadeusz Mozart: Sereada nr 10 na 13 instrumentów dętych. 19.10 „Poznaj piękno języka rosyjskiego”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego”. 21.36 Muzyka taneczna. 21.50 Sprawozdanie dźwiękowe z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. 22.30 Muzyka. 22.55 Muzyka operowa.

TEATRY

Letni — „Mikado” — 19.30
Powszechny — „Dziwczyna z dżbanem” — 19
Im. Jaracza — „Kandida” — 19
Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 19.15
Pozostałe nieczynne

KINA

BALTYK — As wywiadu — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18, 19, 20 Program dla najmłodszych — 16
MŁODA GWARDIA — Jak hartowała się stal — 16, 18, 20
MUZA — Danka — 18, 20
PIONIER — Skazana wioska — 17, 19
POLONIA — Węgierskie melodie — 15.45, 18, 20.15
PRZEDWIOSNIE — nieczynne z powodu remontu
1 MAJA — Gęsi baby Jagi — 18, 20
REKORD — O 6 wieczorem po wojnie — 18, 20
ROMA — Młodzi marynarze — 18, 20
SOJUSZ — Statek paupka — 18.30
SWIT — W dni pokoju — 18, 20
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Iwan Groźny — 16, 18, 20
WISŁA — Granica w ogniu — 16, 18, 20
WŁOKNIARZ — Zagubione melodie — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Noc majowa — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHETA — Pomyślowa sprzedawca — 18, 20
DWORCOWE — Jedna z wielu. Telegram. Sport radziecki 5-52, PKF 30-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
Cykl nr 3 — Pi. Niepodległości
Przedstawienia cykliczne o godz. 19.30
W niedzielę i święta — o godz. 15.30 i 19.30.

Nocne dyżury aptek

Dziś wieczór nocny dyżurni następujące apteki: Piotrkowska 145, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie Skłodowskiej, ul. Curie Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 — szpital im. dr. H. Wolf ul. Łagiewnicka 34-36.

Dnia 2 sierpnia br. odbył się w Gliwicach po raz pierwszy w Polsce Kobiecy Raid Motocyklowy. Na starcie stało 16 zawodniczek, z których 13 w kate gorii do 125 ccm (SHL) oraz 3 do 250 ccm (Jawa). Trasa raidu wynosiła 113 km, z czego 39 km w terenie.

Na zdjęciu zawodniczka Lidia Kostrze-wa (Budowlani — Strzelin) na trasie raidu.

Lekarz-przyjacielem sportowca

Ta sama logika, która nakazuje raczej zapobiegać pożarom niż gasić już powstałe — znajduje swe głębokie uzasadnienie i we współczesnej medycynie. Skutecznie jest zapobiegać chorobom niż walczyć z nimi, gdy już powstała. Dlatego naczelnym zadaniem medycyny współczesnej jest stosowanie profilaktyki, czyli stwarzanie warunków niepodopiecznym do powstawania chorób.

Nie bardziej nie sprzyja weleniu w życie tej maksimy, jak podniesienie wydolności i sprawności fizycznej całego społeczeństwa w celu zmniejszenia jego wrażliwości na czynniki szkodliwe.

Zasada ta stosowana była już w starożytnej Grecji, gdzie przez spartańskie wychowanie i kulturywanie sił fizycznych i moralnych osiadało się „oporną ustrój” — pojęcie, które i we współczesnej medycynie wysuwane jest na pierwsze miejsce.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że człowiek odpowiednio rozwinięty fizycznie staje się mniej wrażliwy na czynniki chorobotwórcze. Tu zbliżają się wytyczne współczesnej medycyny z celami sportu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ciągły rozwój sportu w Polsce Ludowej to z łatwością dostrzeżemy, jak bardzo jest on otoczony opieką państwa, które rozbudowuje stadiony, tworzy kadry trenerów i instruktorów sportowych, po woli do czynnego życia coraz to nowe koła sportowe, stwarzając tym samym korzystne warunki dla najszerzych mas, które coraz bardziej odczuwają i rozumieją potrzebę sportu.

Charakter życia sportowego w obecnych warunkach zmienił się gruntownie w porównaniu z okresem przedwojennym. Obecnie sport ma charakter masowy. Koła sportowe są nie tylko w zakładach pracy w miastach, ale również w małych miasteczkach i wsiach.

Tę wielotysięczną rzeszę sportowców miast i wsi nasza ludowa odczuwa stwarza coraz to lepsze warunki pracy dbając nie tylko o wyniki sportowe, ale przede wszystkim o stan zdrowotny zawodników. Znajduje to swój wyraz w mobilizowaniu do czynnej współpracy oprócz działaczy sportowych także i lekarzy, którzy by czuwali nad zdrowiem zawodników, nad ich możliwościami fizycznymi i którzy by mogli sprawdzić, czy cel szerzenia kultury fizycznej, którym jest podniesienie stanu zdrowotności obywateli zostaje osiągnięty.

Obecnie dążyć należy do tego, aby każda sekcja sportowa miała swego lekarza, który by nie tylko przychodził na spotkania drużynowe ale był organiczną częścią danej sekcji.

Lekarz wspólnie z trenerem powinien dbać o to, aby treningi nie były zbyt forsowne, aby nie pojawiły się objawy przetrenowania, aby zawodnicy przestrzegali zasad higieny.

Zawodnik, który ma lś do lekarza — odkłada to z dnia na dzień z powodów (brak czasu, strach przed ewentualnym zabiegiem, często wstyli). Inaczej będzie się sprawa przedstawiała, kiedy lekarz będzie na miejscu, kiedy biorąc udział w treningu — staje się kolegą, towarzyszem zawodnika. Lekarz uspokoi go, da mu wytyczne co do dalszego treningu, w wypadku poważniejszej kontuzji udzieli mu fachowej pomocy.

Konieczne jest, aby lekarz był dostępny zawodnikowi nie tylko czekając na niego w poradni sportowej, ale wychodząc do niego na bieżnie, boisko czy basen.

Zrzeszenia sportowe dbać powinny o to, by lekarz miał do dyspozycji dobrze zaopatrzoną apteczkę, by na boisku lub sali była przynajmniej jedna para noży oraz aby zapewnić zawodnikom warunki higieny i bezpieczeństwa.

Bywają często wypadki, kiedy na skutek kontuzji lub choroby zawodnik powinien przerwać starty. O tym decyduje może tylko lekarz, który opiekuje się jego zdrowiem i bierze na siebie odpowiedzialność. Stwierdzając niezdol-

ność zawodnika do startu lekarz może zmniejszyć szanse zespołu na zwycięstwo i z tym się trzeba zgodzić. Kieruje się on bowiem dobrem zawodnika i nie wolno mu narażać jego zdrowia dla wyniku.

Należyta opieka lekarska daje zawodnikowi świadomość bezpieczeństwa i pewność, że w razie choroby lub kontuzji nie będzie pozostawiony samemu sobie, lecz znajdzie szybką i fachową pomoc.

Jeżeli chodzi o teren łódzki — to w najbliższym zrzeczeniu w Łodzi, jakim jest ZS Włokniarz jest już zmobilizowanych 15 lekarzy z dr. med. Władysławem Czeruckim na czele, z których każdy ma pod opieką jedną z sekcji.

Historia włączenia tych lekarzy do współpracy datuje się od jesieni ubiegłego roku, kiedy to zorganizowany został mecz piłkarski pomiędzy drużyną Państwowego Szpitala Klinicznego A. M. i zespołem Aktorów Scen Łódzkiej.

Należy stwierdzić, że w szeregu lekarzy impreza ta nie tylko rozbudziła drzemające zainteresowania sportem, ale postawiła ich w rzędzie biorących w nim czynny udział. Po meczu dr. Czerucki, który już od kilku lat pracuje we Włokniarzu jako lekarz sportowy — zaangażował do kolegów o zapiektowanie się poszczególne sekcjami sportowymi. Apel ten odniósł pożądany skutek. Obecnie każda sekcja ZS Włokniarz posiada swego lekarza.

Są oni w łączności z Poradnią Sportową oraz z Ambulatorium przy Państwowym Szpitalu Klinicznym A. M., do których w razie potrzeby kierują zawodników.

Dzięki wybitnemu poparciu sportu przez władze państwowe — znaczenie medycyny sportowej wzrosło nieomiernie i należy wierzyć, że już niedługo stanie się ona odrębną specjalnością na równi z innymi gałęziami wiedzy lekarskiej. Istnieje już Stowarzyszenie Lekarzy Sportowych, którego członkowie po głębią zagadnienia lekarskie dotyczące sportu.

Powiększające się kadry lekarzy sportowych, wzrost zainteresowania medycyną sportową jako odrębną specjalnością, wspaniałe warunki rozwoju sportu w Polsce Ludowej dają gwarancje, że między czynnymi sportowcami, trenerami, instruktorami i innymi kadrami działaczy sportowych, nie zabraknie lekarzy przysposabiających ciężką nie silnych, zdrowych moralnie i fizycznie, obywateli „Sprawnych do Pracy i Obrony”.

Dr JAN ŻURKOWSKI (jr)
Asystent i Kliniki Chorób Wewnętrznych A. M., lekarz sportowy ZS Włokniarz

Model silnikowy łodzianina zdobył pierwsze miejsce

W drugim dniu ogólnopolskich zawodów modeli latających, rozgrywanych w Pobodniku Wielkim koło Nowej Huty, odbyły się starty modeli o napędzie gumowym i silnikowym.

Tytuł mistrza w kategorii modeli z napędem gumowym zdobył Niestój (Warszawa) przed Burym (Poznań) i Deglerem (Jeżów). Mistrzem w kategorii modeli z napędem silnikowym został Szczepaniak (Łódź) przed Żuradem (Kraków) i Niestojem (Warszawa).

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła ekipa Poznania, przed Krakowem, w klasyfikacji indywidualnej — odniósł zwyciężył Bury (Poznań). Drugie miejsce zajął Niestój (Warszawa).



Warkusz gadał jeszcze długo i podniośle. Nigdy nie słyszał go tak rozgadanego, jako że był znanym mrukiem i słowa cykał z rzadka jak ślinę, kiedy spluwał. Coś się z ludźmi robiło. Zmieniał się.

Po dłuższym dopiero czasie wicher wraz z zakosami deszczu przyniósł do uszu wartownika, ukrytego w budce i w potach gumowego płaszczka, urywki pieśni z pochylini:

Naprzd młodzieży świata...
Nas zwycięski połączył dziś marsz...

Strażnik zdjął karabin z kolan i wyjrzał z budki. „Ktoś przyjechał...” — pomyślał.

Tego samego dnia ogłoszono w megafonach wprowadzenie na oddziale niteńskim norm usprawnionych.

Było południe. Megafony nadawały komunikaty przerywane muzyką.

— Dla uczczenia Trzydziestej Trzeciej rocznicy Rewolucji Październikowej Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych na zebraniu w dniu 25 października zobowiązało się dostarczyć przedterminowo komplet rysunków warsztatowych na pierwszy rudowęglowiec nowej serii...

— „Czołowy przodownik pracy na wydziale mechanicznym, towarzyszy Bielawa, zobowiązał się podnieść szybkość skrawania metali do 665 metrów na minutę i zwiększyć normę produkcyjną do 220 proc., a od 1 listopada podnieść szybkość skrawania do 800 metrów na minutę...

...Poczekaj dziewczę tam u chrusta, tam u chrusta...
przynieź ci coś z odpusta-a-a...

— Halo, halo... komunikujemy, że trasernia ukończyła już szablony na czwarty statek typu Lewant. Jak nas informuje mistrz wregowni, obywatel Siek, otrzymano tam już pierwsze partie kształtowników na wręgi i wzdłużniki... Wregownia wzywa inne oddziały do podjęcia podobnych zobowiązań...

...Aloha, kochany, Alo-o-ha...

— „Halo, halo... uwaga! Montaż dźwigów na trzeciej pochylni terenu B znowu stanął na martwym punkcie. Sprawa ta jest niezmiernie wagi, gdyż bez dźwigów nie można przystąpić do montażu trzeciego Lewanta. Wzywamy Radę Zakładową i towarzyszy z przedsiębiorstwa montażowego, ażeby wyżyli wszystkie siły w socjalistycznym współzawodnictwie pracy z robotnikami Stoczni Gdańskiej...

Markowski spojrzął przez otwór w blasze w stronę trzeciej pochylini. Panował tam spokój. Wiatr chwiał żółtką jak zrudziały kożuch trawą, zarastającą mokry beton. Zim-

no było przejmujące. W czasie przerwy południowej ludzie ukryli się we wnętrzu kadłuba przed przeszywającymi podmuchami wiatru, nadlatującymi od kanału. Tutaj przynajmniej zacisnie. Naokoło wznosiły się na kilka pięt wysoko ściany ze stalowych płyt. Dziurkowane, prześwietlające otworami arkusze burt i żebrowane pionowymi słupkami ściany wodoszczelnych grodzi. Z głębokiej, żelaznej studni nie widać było dźwigów, ani pochylni, załadowanych sekcjami, tylko pokład zastępowało bure niebo, które w tej chwili rozzerwało się jakoś, rozlało, zabiło błękitem powietrza i białym, metalicznym blaskiem słońca. Zrobiło się jaśniej, ale nie cieplej. Siedzieli na dnie, nastawiając kolnierze, w podkutych butach i szleszczących, twardych jak deski ceratowych sztoromwach. Trzymali kromki chleba w sinych palcach, żując leniwie każdy kęs. Trzeba było chuchać i rozcierać dlonie, bo sztywniały.

— O co im chodzi? — tłumaczył Michał: — O zachowanie niskich, wielokrotnie przekraczanych norm. Nie chcą zrozumieć, że wprowadzenie rzeczywistych norm wpłynie na ogólne podniesienie produkcji.

(D. c. n.)